Agnieszka Chylińska, Haj i sztos

Ja muszę mieć haj żeby jakoś przeżyć to nudne życie
ja muszę mieć sztos żeby uciec na chwile
od swoich leków
ja muszę gdzieś biec żeby nie złapała mnie moja przeszłość
ja muszę gdzieś być choć na chwile inna, i z całym kimś innym

i co mi zrobisz ty
ty nie rozumiesz nic
próbujesz mnie łapać
bijesz po łapach
mówisz nie wolno

umieram co dzień
myje ręce po to by znów pobrudzić
umieram co dzień
budzę się bo paść na pysk wieczorem
umieram co dzień
by ty żyjesz w temperaturze chłodni, podobnej
umieram co dzień
bo my to osobno ty i osobno ja

i co mi zrobisz ty
ty nie rozumiesz nic
i znowu gdzieś błądzisz
w sercu nie mącisz
cierpienie goni

nie chce dorosnąć
potem poranie się za to ostro
ciągle mi mało
nie chcę dorosnąć
potem przeproszę znów, i znów, i znów

przysięgam nie raz
a moje łzy ciekną aż na podłogę
i bije się w twarz
sama ranie siebie tym co wciąż robię
obietnic sto
leży w rogu jak podarte fotografie
a prawda jest żła
że nie umiem przestac
nie nie potrafię

i co mi zrobisz ty
ja już nie umiem być
taka frywolna i swobodna
cierpienie goni

ciągle mi mało
nie chce dorosnąć
potem poranie się za to ostro
ciągle mi mało
nie chcę dorosnąć
potem przeproszę znów, i znów, i znów